WYDANIE POŁUDNIOWE.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi: **w Krakowie**: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Administracji: ulica św. Jana l. 3.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.

Numer z poprzednich dni 20 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY. ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

WYDANIE POŁUDNIOWE.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi **na prowincji**: miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Adres Redakcji: ulica św. Jana l. 3.

Numer niedzielny lub numer z dodatkiem powieściowym 16 halerzy; numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Nr. 218. Kraków, Wtorek dnia 24 Września. Rok IX.

Czas odnowić przedpłatę.

Prenumerata wynosi na prowincji:
Za miesiąc październik 2 k. 40 h.
Do końca grudnia 7 k. 20 h.

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

W Krakowie dla Abonentów odbierających „Głos Narodu“ w Administracji (ulica św. Jana liczba 3).

Za miesiąc październik: 2 kor
Do końca grudnia: 6 kor.

Równocześnie z przedpłatą na „Głos Narodu“ przesyłać można przedpłatę na

„DJABŁA“

najlepszy dwutygodnik satyryczno - humorystyczny. Kwartalnie 2 korony.

Po I Zjeździe przemysłowców.

Rozjechali się zatem nasi przemysłowcy, uwożąc ze sobą wspomnienia kilku dni mile spędzonych przy szczerej wymianie myśli i wzajemnem pouczaniu się o potrzebach i zadaniach naszego przemysłu. Nie przeceniając wartości takich zjazdów, w których strona towarzyska odgrywa zbyt wybitną rolę, to pewna, że mogą one wydać pozytywne rezultaty, jeżeli ich uczestnicy nabiorą wiary w możliwość rozwoju krajowego przemysłu na większą skalę, jeżeli obrady zjazdu dostarczą im wskazówek co do środków, jakich użyć należy dla dopięcia tego celu. Kraj nasz pozbawiony żelaza a posiadający węgiel kamienny tylko w szczupłym zachodnim zakątku, jest otwartem polem zbytu dla wyrobów przemysłu czeskiego i niemieckiego, który rozporządza olbrzymiemi kapitałami i ma przewagę z dawna wyrobionej klienteli. A jednak bez przemysłu po prostu istnieć nie możemy, jeżeli nie chcemy być wiecznie nędzarzami, karmiącymi w dodatku swoją biedą obce narody. Więc wytworzenie przemysłu i podniesienie rękodzieł jest najważniejszym punktem naszego narodowego programu, który powinien daleko więcej zajmować nasze umysły, niż wszystkie kwestje tak zwanej wielkiej polityki.

Warunki naturalne są niezawodnie niepomyślne, w każdym jednak razie przemysł oparty na rolnictwie powinien urosnąć na wielką skalę, bo ma wszelkie podstawy takiego rozwoju. Ale zarówno ten przemysł jak i inne jego rodzaje napotykają u nas na przeszkody wynikające z jednej strony z niedołęstwa i braku inicjatywy niestety wrodzonego, a z drugiej z fiskalizmu państwowego, opartego na przestarzałym biurokratycznym systemie. Są u nas kapitały i nie brak nam wybornych techników, czego najlepszym dowodem jest, że poszukują ich i chętnie używają za granicą, ale kapitały leżą bezczynnie w bankach po części cudzoziemskich, a technicy ograniczają się do budowy kolei strategicznych, albo innych mniej produktywnych zajęć.

Nasze znowu instytucje finansowe, nie spełniają należycie swego zadania, nie mówiąc już o utrudnieniach kredytowych, jakie spotykają na każdym kroku nowe przedsiębiorstwa. Organizacja n. p. Banku krajowego jest widocznie niedostateczna, tak, że ten poważny i pożyteczny zakład zaczyna rozmijać się z swem przeznaczeniem. Przynajmniej dotychczasowe rezultaty jego działalności w kierunku popierania krajowego przemysłu są tak nieznaczne, że prawie nikną w ogólnym obrazie naszego ekonomicznego życia.

Inne prywatne banki zadowalniają się eskontowaniem weksli i zwykłymi bankierskiemi obrotami. Z ich strony nie wychodzi żadna użyźniająca inicjatywa, ani żaden pomysł ogólnego interesu. Zastój więc ogólny a tylko tu i owdzie energiczniejsze i śmielsze jednostki walczą z piętrzącemi się trudnościami, a jeżeli niekiedy potrafią się wybić i utrwalić swoją pracę, dzieje się to kosztem zawodów, rozczarowań i przykrości, którym mniej odporne organizmy łatwo ulegają.

Potrzeba więc wytężyć siły na całej linji, trzeba przezwyciężyć inercję ogółu, nieufność kapitalistów swojskich, a na drodze prawodawczych reform uzyskać dla krajowego przemysłu te ulgi i ułatwienia, jakie się należą każdej produkcyjnej pracy, wzbogacającej siły narodowe.

Sojusz francusko-rosyjski.

Wizyta cara we Francji ma przedewszystkiem na celu ugruntowanie przyjaźni obu państw, w ostatnich dniach jednak, telegramy doniosły o zawarciu ściślejszego bardziej sformułowanego sojuszu. Politycy rosyjscy i francuscy przygotowywali do niego teren przez przeszło dziesięć lat. Pierwszą próbą była, jak wiadomo, wizyta floty francuskiej w Kronsztadzie w roku 1891. Wtedy to po raz pierwszy car oficjalnie usłyszał dźwięki Marsyljanki, wtedy admirał francuski Gervais odbył tryumfalny wjazd do świętego miasta Rosji: Moskwy. Ministrem spraw zagranicznych był na ówczas Waldeck-Rousseau, obecny prezydent ministrów i sojusz franko rosyjski jest głównie jego dziełem. Bezpośrednim skutkiem tej wizyty była konwencja wojskowa, której jedynym artykułem było wzajemne zobowiązanie, że na wypadek, gdyby Niemcy zaatakowały któreś z zaprzyjaźnionych państw, państwo drugie ma mu dać pewną ściśle ograniczoną pomoc wojskową. Był to dopiero przedwstęp sojuszu, dlatego też, w wszystkich aktach dyplomatycznych unikano starannie słowa „przymierze“, „sojusz“.

Konwencja ta przemieniła się w r. 1897, wskutek wizyty prezydenta republiki, Feliksa Faurea, w sojusz bardziej określony. Wizytę Faurea poprzedziła bytność cara Mikołaja we Francji w r. 1896, słowa „zaprzyjaźnione i sprzymierzone narody“ jednak, zostały wypowiedziane przez cara, dopiero rok później na statku „Pothuan“.

Obecne odwiedziny, jak donosi jeden z dzienników wiedeńskich, przynoszą traktat sformułowany, ścisły, oparty jednak na innych podstawach niż dawniejsza konwencja. Na wzór przymierza austro-niemieckiego, sojusz francusko rosyjski ma charakter ściśle obronny. Niema też mowy o ściśle ograniczonej pomocy na wypadek wojny. Każde z państw obowiązane jest wesprzeć mocarstwo sprowokowane całą swoją siłą wojskową. Artykuł stanowiący o pokoju postanawia, że pokój zawarty być może tylko za wzajemnem porozumieniem sprzymierzonych. Nie wymieniono też w traktacie wyraźnie żadnego państwa, przeciw któremu sojusz skierowany (konwencja wymieniała Niemcy). Przymierze to zawarto na czas nieograniczony. Jak już powiedzieliśmy sojusz francusko-rosyjski jest prawie kopją trójprzymierza, a tendencją jego jest utrzymanie europejskiego pokoju, i stworzenie równowagi mocarstwowej. Podstawą traktatu jest status quo, co wobec obronnego jedynie charakteru sojuszu, jest niejako zrzeczeniem się ze strony Francji myśli o odwecie i odzyskaniu Alzacji i Lotaryngji.

W uzupełnieniu wiadomości podanych przez dziennik wiedeński, „Times“ podaje inne szczegóły narad prowadzonych w Compiegne przez francuskich i rosyjskich dyplomatów. Omawiano tam między innymi bardzo żywo kwestję dalekiego i bliskiego Wschodu, oraz zatarg francusko-turecki. W kwestji tureckiej przyszło do porozumienia przez to, że Rosja zobowiązała się wywrzeć na Turcję pewien nacisk, aby ją zniewolić do szybszej wypłaty sumy dłużnej. Uznano też za konieczne położyć kres wzajemnej rywalizacji mocarstw na bliskim Wschodzie, aby wobec Turcji módz z tem większą występować siłą. W sprawie ormiańskiej Rosja zobowiązała się niedopuścić do dalszych mordów i prześladowań. Wyczerpująco omawiano także sprawę dalekiego Wschodu. Interesy francuskie w Chinach ma Rosja poprzeć całym swoim wpływem i potęgą. Inne sprawy poruszono tylko ogólnikowo, co „Times“ uważa za doskonałą gwarancję pokoju europejskiego.

Z za słupów granicznych.

Haniebna gospodarka. Mieszkańcy powiatu kępińskiego w Księstwie Pozn. wystosowali do ministra Studta protest przeciw haniebnej gospodarce, jaka pod opieką władz trwa w miejskim lazarecie.

Kierownictwo lazaretem, zbudowanym w roku 1896 sumptem 48.000 mr. i utrzymywanym rocznym nakładem przeszło 7000 mr., miało być według jednomyślnej uchwały wydziału powiatowego z r. 1895, stanowczo potwierdzonej dnia 15 stycznia 1896 i 14 listopada 1896 przez większość sejmiku powiatowego, oddane w ręce zakonnic katolickich.

Uchwały te odpowiadały nietylko uczuciom ludności katolickiej, która w roku 1895 liczyła 28.282 głów, ale także ludności ewangelickiej, liczącej 5063 i żydowskiej.

Mimo to powierzono kierownictwo lazaretu niejakiemu Rolandowi, który pielęgnowanie chorych tak sprawuje, że mieszkańcy powiatu doszli do przekonania, że lepiej chorego bez lekarza i opieki lazaretowej pozostawić w domu, aniżeli szukać dla niego polepszenia i wyleczenia w lazarecie. Dotychczasowy stróż chorych, pan Roland, protegowany przez władze, sądownie skazany został za zbrodnię przeciw moralności, popełnioną na osobie ucznia szkolnego, powierzonego lazaretowi, na rok więzienia. Dziennie wypija 22 koniaki, co sam zeznał.

Obecnie wykonuje zlecenia lekarskie na chorych zwyczajny parobek i 15-letnia córka rzeźnika H. Peschla, musiała, mimo protestu siostry Boremeuszki, która dobrowolnie chciała to zrobić, poddać się opatrunkowi przez sługę lazaretowego.

Wobec tych faktów, mieszkańcy piszą do ministra:

„Jesteśmy zmuszeni założyć protest przeciwko takiemu administrowaniu instytucją powiatową i wogóle majątkiem powiatowym i sprawami powiatu“.

Bojkot na ławach szkolnych. Niemieccy uczniowie gimnazjum w Brodnicy udali się do

dyrektora z oświadczeniem, że nie chcą siedzieć na jednej ławie szkolnej z współuczniami polskimi, zasądzonymi w procesie.

Jad hakatystyczny zaraził teraz już nawet serca niemieckiej młodzieży gimnazjalnej. Jacy z tych uczniów wyrosną ludzie?

Przesiedlenia przymusowe. Wyższy nauczyciel gimnazjalny, dyr. Jan Łabujewski z Lubawy w Prusach Zachodnich, przesiedlony został od 1 października r. b. do St. Wendel w prowincji nadreńskiej. Jedynym zarzutem, który władze pruskie zrobić mogły wygnanemu aż nad Ren nauczycielowi było to, że podobno miał jeden udział za 50 mk. w spółkowem towarzystwie spożywczem polskiem w Prusach Zachodnich.

A kto im karę więzienną wynagrodzi? Prowincjonalna rada szkolna w Gdańsku uchwaliła, aby gimnazjaści skazani przez sąd żadnej stąd nie mieli szkody w szkole.

Do tej informacji dołącza „Gazeta Gdańska“ słuszną radę i prośbę, aby młodzieńcy nie zniechęcali się do szkół i nauki, ale spokojnie, tak, jakby nic nie zaszło, napowrót jęli się nauki szkolnej.

Socjaliści wobec kwestji polskiej.

W Lubece obraduje obecnie kongres socjalistów niemieckich, w którym biorą udział także delegaci polskich związków socjalistycznych z Wielkopolski. Na jednem z ostatnich posiedzeń obradował kongres nad kwestją polską. Oddawna już bowiem do socjalizmu niemieckiego wkradł się ten sam hakatyzm antypolski, który grasuje w kołach pewnej części ludności systematycznie podjudzanej przez przewrotną prasę. Już na poprzednich kongresach socjalistycznych większość uchwaliła nie uznawać odrębnej polskiej organizacji, a niektórzy mowcy odzywali się o Polakach zupełnie w tonie najgorszych hakatystów. Obecnie w Lubece Ledebur poruszył kwestję niesnasek, jakie wybuchły pomiędzy organizacją polską a organizacją ogólno socjalistyczną i wniósł rezolucję, w której wyraził nadzieję, że możliwem będzie korzystne współdziałanie ogółu stronnictwa z organizacją polską.

Delegat z Księstwa poznańskiego, Biskiewicz, oświadczył, że polscy socjaliści we wszystkich politycznych kwestjach idą razem z socjalistami niemieckimi, że jednakże muszą domagać się dla siebie prawa odrębnej organizacji w polskich ziemiach.

Przeciwko temu żądaniu wystąpił cały szereg mowców niemieckich. Wreszcie głośna Róża Luksemburg oświadczyła, że tylko drobna garstka ludzi w Poznańskiem bawi się w narodową agitację, garstka, dla której narodowość stoi ponad kwestją socjalną. Z tymi ludźmi trudno jest socjalistom współdziałać, wnosi przeto przejście do porządku dziennego nad rezolucją Ledebura.

Ledebur odpowiedział, że wniosek jego nie ma bynajmniej na celu popierania prawno państwowych aspiracyj polskich, a opiera się tylko na niezaprzeczonem prawie każdego narodu do swego języka macierzystego. Dziś uczucie narodowe rozbudzone jest wszędzie bardzo żywo, a także i w kołach robotniczych. Gdybyśmy my, Niemcy — rzekł mowca — dostali się pod panowanie obcego mocarstwa, również bronilibyśmy z całą energją naszego języka. Mowca wskazuje na Austrję, gdzie — jak powiada — organizacje są podzielone według narodowości, a jednak doskonale współdziałają.

Ostatni mowca, poseł sejmowy Pfankuch, podniósł, że rezolucja Ledebura jest zbyteczną, bo polski komitet stronnictwa, zawsze wypełniał obowiązki wobec międzynarodowej solidarności. Jeżeli Polacy walczyć chcą z nami ramię w ramię, to bardzo dobrze, jeżeli zaś nie uczuwają potrzeby tego, to mamy dość czasu, aby czekać, aż samoistna organizacja polska taką potrzebę uczuje i sama się do nas zbliży.

Wreszcie znaczną większością głosów przyjęto wniosek Róży Luxemburg, aby przejść nad rezolucją Ledebura do porządku dziennego, przez co wiec potępił narodowe prądy u pewnego odłamu socjalistów wielkopolskich.

Żydzi między sobą.

Audjencja Herzla, wodza sjonistów, u sułtana tureckiego, wywołała wrzawę nieposolitą wśród synów Izraela, zwłaszcza w małych miasteczkach. Mowcy przygodni i zawodowi wygłaszali po bóżnicach dysertacje „polityczne“ na temat bliskiego „zbawienia“, do którego — twierdzili — potrzebne są jedynie... pieniądze. O nie jedynie tylko szło właściwie przedstawicielom ruchu sjońskiego i za ich to sprytną agitacją rozpoczął się nowy zakup licznych „akcyj“ banku narodowego.

Do mowców, agitujących za sjonizmem, należą w znacznej mierze rabini; wśród nich są wszakże przeciwnicy, lecz ich głos nie dochodzi przeważnie do szerszych tłumów, ponieważ dzienniki i tygodniki żydowskie są bez wyjątku w rękach sjonistów. Od niedawna jednak zaczął wychodzić w Galicji miesięcznik rabiniczny p. t.: „Hapeles“ (Waga), który zajmuje stanowisko antisjonistyczne.

Zdaniem tego organu, Herzl i jego działalność to jedna — blaga. Rabin, omawiający ostatnią „audjencję“ Herzla, dochodzi do wniosku, że wszystko jest tylko obliczone na „wyzysk biedaków i nędzarzy żydowskich, na wyssanie z nich ostatniej kropli krwi pod postacią opłaty „szekelów“ rocznych i zakupu akcyj“.

W jaki sposób „wzięto“ żydów na akcje, wyjaśnia organ rabinów w obszernym artykule ze znamiennym tytułem: „Poważne oszukaństwo“. Dla ogółu nieżydowskiego ciekawe są pewne rewelacje, jakie czyni autor, opowiadając z rozliczcnemi szczegółami dzieje... nagonki sjońsko-finansowej.

Urządzono naprzód dwa kosztowne kongresy w Bazylei, ażeby żydów podniecać i zachęcać do — składek pieniężnych. Gdy pierwsze wrażenie ostygło i trzeba było jeszcze. . pieniędzy, p. Herzl skorzystał z podróży cesarza Wilhelma II do Palestyny i „zaszedł mu drogę“ na czele kilku żydków, stanowiących wrzekomo deputację. Po tej okazji zażądano znowu pieniędzy. Wreszcie w r. 1899 wpadł wydział wykonawczy w Wiedniu, na taki pomysł:

W Kiszyniowie mieszka naczelnik „biura pocztowego“ syonistów, niejaki Kohn Bernstein, dwóch nazwisk, który rozsyła kiedy niekiedy „okólniki“ do wszystkich związków w całej Rosji. Do niego więc wydział wykonawczy wyprawił depeszę, którą powtarzamy za miesięcznikiem hebrajskim: „Proszę natychniast ponfaie zakomunikować co następuje: „Wiedeński A. C. wysłał pośrednika do Konstantynopola, aby natychmiast po ukonstytuowaniu banku traktować z rządem tureckim o odstąpienie terytorjów i w celu przeprowadzenia układów o prawo osiedlania się“.

Depeszę tę biuro pocztowe rozesłało w XIV okólniku za rok 1899. Szło zaś w niej o to, żeby żydzi skrzętnie nabywali „akcje“. Od tego czasu ubiegło dwa lata, nic się nie zrobiło, tylko... zbierało pieniądze na akcje i na podatek roczny dla wydziału wykonawczego.

Herzl w końcu skorzystał z ubocznego wypadku, żeby ostatecznie zareklamować potężnie swą działalność. Jako stały współpracownik „Neue Freie Presse“, spostrzegł raz w redakcji korespondencję ze Smyrny, tureckiego miasta nadmorskiego w Azji Mniejszej, o wypadku z młodym Grekiem, który znikł nagle w marcu r. b. Lud zaczął się burzyć przeciw żydom, lecz chłopiec się odnalazł i wtedy kazał gubernator smyrneński, Kiamil basza, obwozić go po mieście dla uspokojenia tłumów.

Wypadek to, jak widzimy, nie nadzwyczajny, aczkolwiek „Presse“, a za nią miesięcznik, z którego czerpiemy opis, podają go w nader obszernem omówieniu. Lecz pismo rabiniczne czyni to w celu ośmieszenia Herzla wraz z „jego redakcją“. Herzl bowiem, jak pisze „Hapeles“, stworzył na poczekaniu „kwestję dyplomatyczną“ z wypadku smyrneńskiego. Zaczęła się wymiana depesz między Wiedniem a Konstantynopolem bo „Neue Freie Presse“ (z inicjatywy Herzla) zaczęła się starać w Ildiz-Kiosku o przyjęcie przez sułtana deputacji dziękczynnej od „najsłynniejszej gazety, walczącej stale o swobodę i tolerancję“, a pragnącej teraz złożyć hołd sprawiedliwemu władcy za jego humanitarny postępek w Smyrnie. Przedstawicielem tej deputacji był właśnie Herzl, jako współpracownik „Presse“. Organ rabinów zaznacza przytem, że się niezawodnie nie obeszło bez znacznych „bakszyszów“, zanim dworacy sułtańscy zechcieli i zdołali ułatwić „audjencję“.

„Hapeles“ przypomina jeszcze, że „audjencja odbyła się w czasie zaostrzonego zatargu pocztowego między Turcją a mocarstwami Europy

SEN REDAKTORA.

Punkt... Redaktor wstał, zatarł ręce, zapalił papierosa i począł spacerować po pokoju szybkim, nerwowym krokiem. Był trochę podniecony i zmęczony.

Ale w duszy czuł tę słodką radość, jaką się zawsze odczuwa po zwymyślaniu bliźniego i nim bliźni nie zdąży jeszcze odpowiedzieć. Czuł ją i z zadowoleniem uśmiechał się do siebie.

— Dostanie apopleksji, jak Boga kocham dostanie apopleksji.

Jeszcze raz spojrzał na papier.

I jeszcze raz wydało mu się przez chwilę, że nie krew, ale miód płynie w jego żyłach.

To było świetnie napisane, tak krótko, zwięźle, dowcipnie. W kilkudziesięciu wyrazach odmalował całą wrodzoną głupotę i nabyte nieuctwo, całą nikczemność, przewrotność i sprzedajność swego przeciwnika. Dwa skromne paski papieru, uczernione drobnemi literami, były jakby łąką logicznych wyrazów, łąką na której tu i owdzie w gąszczu podmiotów i orzeczeń, barwiło się wonne polne kwiecie obelg.

Z nich Redaktor był najbardziej dumny. Innemu nie przyszłyby nigdy do głowy, pół roku musiałby myśleć, a on miał je zawsze pod ręką i na zawołanie.

Niedarmo poświęcił dwa lata życia na ułożenie słownika, czy raczej skorowidza, w którym zawierały się wszystkie najpiękniejsze wymysły, przekleństwa i obelgi, ułożone w porządku analfabetycznym, podzielone na działy według przekonań przeciwników. Ta książka, ukochana jak zbroja i koń przez rycerza, leżała zawsze przy nim na stole.

Teraz pieścił ją oczami i wciąż uśmiechał się do siebie z zadowoleniem.

— Dostanie apopleksji, jak Boga kocham apopleksji dostanie.

Powoli poczęło go ogarniać zmęczenie. Zwyczajnych ludzi ogarnia zmęczenie, a cóż dopiero takich, którzy muszą czuć, myśleć i wymyślać, żeby to za swoje społeczeństwo tylko, ale za cały świat.

Redaktor zaś czuł, myślał i wymyślał za cały świat. Był opiekunem wszystkich nieszczęśliwych, zapoznanych, biednych, uciśnionych, przyjacielem wszystkiego co dobre, piękne, wzniosłe, zacne, szlachetne, niepospolite, szczytne, czyste.

— Trzeba iść spać.

I poszedł, bo zawsze robił to, co myślał.

Ledwo jednak położył się i owinął kołdrą, zaszła rzecz dziwna. Ściany pokoju rozsunęły się jakby w nieskończoność, domy uciekły, a on się znalazł gdzieś na jakiejś wielkiej równinie, przeciętej plantem kolei żelaznej.

Stał zmięszany w nieprzeliczonym ludzkim tłummie; wszyscy byli milczący i smutni, wszyscy bez słowa oczekiwali na pociąg. Pora była pod zachód słońca. Powietrze było ciche, zarożowione, ponad ludzkiemi głowami krążyło nisko kilka wielkich ptaków.

Wreszcie pociąg nadszedł. Redaktor wsiadł z innymi i polecieli w dal.

Wagony szły tak cicho, że nie było słychać najmniejszego szelestu kół. Redaktor stał przy oknie. Jakieś dziwne obrazy snuły się przed jego oczami. Nigdy ich nie widział, a były mu jakby znajome. Jechali naprzód przez dziewicze lasy, uśpione w zimnem świetle księżyca, przez niebieprzebyte bory, kędy wznosiły się gdzieniegdzie szatry koczowniczych plemion, mijali stepy, wielkie rzeki, później jakieś grody o spiczastych wieżach, okolone murami, takie, jakie widywał na ilustracjach w historjach wieków średnich, a później miasta, niby podobne do naszych, z biegiem wagonu coraz większe, coraz wspanialsze, coraz potężniejsze — a wszystkie ciche, puste jakby wymarte.

Redaktor był zdziwiony. Spojrzał poza siebie i cicho zapytał sąsiada.

— Dokąd jedziemy?

— W przyszłość...

Redaktor spojrzał uważniej i zbladł. Obok niego stał kościotrup. Puste oczodoły lśniły fosforycznym blaskiem.

Ale w tej chwili zalśniły już na wschodzie pierwsze zorze słońca i mgieł wynurzyły się szczyty miasta, jakby srebrne.

W wagonach obudziło się życie. Redaktor teraz dopiero zauważył, że sąsiad jego był takim samym jak i on człowiekiem z krwi i kości.

— Zdenerwowanie — wytłomaczył się przed sobą.

— Pragnął zawiązać rozmowę, wywiedzieć się co to za miasto, wypytać o stosunki, ale nie było już czasu, bo pociąg wszedł na stację, podróżni zaczęli tłoczyć się do wyjścia.

— Wielkie miasto, zdaje się... No tu będzie można przynajmniej zaagitować, myślał redaktor, wychodząc wraz z innymi.

Na ulicach uderzył go wesoły, świąteczny wygląd ludzi i brak szyldów na domach; na placach, skwerach grały orkiestry. Tłumy ludzi przysłuchiwały się dźwiękom muzyki, gwarząc i śmiejąc się wesoło. Wszyscy byli weseli, swobodni i rozbawieni.

— Pewno jakaś rocznica narodowa — pomyślał redaktor.

— Zbliżył się do jednego z przechodniów i zaczął:

— Przepraszam pana, że go trudzę — jestem redaktor.

Umilkł, gdyż zawsze po wymówieniu swego nazwiska dawał ludziom chwilę czasu na ochłonięcie.

A ponieważ Austrja, jako pierwsza założycielka poczty własnej w Turcji, główny brała udział w proteście mocarstw, przeto dwór sułtański zapragnął wówczas zjednać sobie przedstawiciela „najgłośniejszego" w Austrji pisma i obdarzył go orderem w nadziei, że odtąd „Neue Freie Presse" nie będzie już tak „ujadała zawzięcie".

Na zakończenie pisze „Hapeles", że za każdą nitkę wstążki orderowej żydzi płacić muszą drogo „szekelami" i akcjami; szpilka brylantowa, jaką sułtan obdarzył Herzla, kłuć będzie przedewszystkiem — serce żydów, wstęga zaś zabarwi się ich krwią; syoniści odbierają biedakom grosz ostatni na cele „polityczne".

Przeciw syonizmowi wystąpił też w Warszawie nieznany jakiś „poeta", który w żargonie żydowskim wydał wiersze p. t. „Dzwon syoński". Urzędowy organ syonistów warszawskich „Hacefira" ostrzega przed czytaniem i rozpowszechnianiem tych wierszy z powodu „nielojalnej" ich tendencji.

„Poeta" ten bowiem nie na żarty rozprawia się z syonizmem. „Głupi — powiada on — dają dużo pieniędzy, płacą „szekele", pomimo, że nikt nie zdaje sprawy ze stanu funduszów". Polemizuje też rymami z Nordauem, który na zapytanie: co się stanie z żydami, jeżeli w końcu syonizm okaże się stanowczo niewykonalnym? opowiedział taką historyjkę: Swat zaproponował brudnemu żydowi, żeby się umył ładnie i poszedł „oglądać" narzeczoną przyszłą. — Ale żyd nie chciał się zgodzić: „Po co się mam umywać, może nic nie będzie z tej partji!" Porównanie to stosuje Nordau do przeciwników syonizmu, którzy nie chcą się „poprawiać", bo może syonizm nie ma przyszłości.

Poeta żargonowy mówi jednak, że dowcip ten Nordaua kwalifikuje się tylko do kalendarzyka humorystycznego, bo tu nie idzie o „mycie" czy „poprawę", lecz o to, że tysiące żydów marnuje czas, zdrowie i pieniądze bez celu, że wspinają się za wysoko, zachodzą zbyt daleko, zaniedbują sprawy bliższych; syoniści nie „myją" żydów, ale ich raczej brudzą, dają broń w rękę antysemitom, bo nawet talmud orzekł, że „przyznanie się obwinionego równa się świadectwu stu osób", a syoniści sami wołają, że żydzi są wszędzie obcy i t. d.

Syonizm warszawski ma swoją „giełdę", siedliskiem jej — bóżnica. Tutaj się zbierają „tysiące" żydów, tu się im opowiada, że „Mandelsztam (przedstawiciel syonistów rosyjskich, żyd kijowski) otrzymał od Herzla list, w którym pisze, że Turek dokucza mocno, nie daje spokoju, prosi tylko o pieniądze, to wnet odda żydom Syon". Wieść o tem rozchodzi się po całem miasteczku, a po pewnym czasie przyjeżdża istotnie „poseł", który zbiera pieniądze „na koszta podróży dla Mesjasza".

A więc wedle wyznania żydów samych — a „przyznanie się obwinionego więcej znaczy niż sto świadków", żydzi okradają nawet swoich współwyznawców.

Tym razem było to rzeczywiście potrzebne, bo nieznajomy, na dźwięk imienia redaktora, padł jakby rażony piorunem i leżał krzyżem wyciągnięty u jego stóp.

— Wstań, przyjacielu — rzekł redaktor wzruszony. — Zapomnijmy o średniowieczczyźnie. Mnie wystarcza, gdy mnie w sercach czcicie.

Nieznajomy wstał, zasłaniając oczy, jakby przed słońcem.

— Mów, co ci dolega — krzyknął redaktor, czując, że miłość dla uciśnionych w nim wzbiera.

— Nic.

— Jakto nic, przecież jesteś przeciążony pracą.

— Pracą, nie rozumiem panie, co znaczy ten wyraz.

— No ale masz troski, zmartwienia.

— Wybacz mi mistrzu, lecz nie znam obcych języków.

— Ale gdzież ja jestem.

— Jakto gdzie? W ziemi wiecznej szczęśliwości, w kraju, któryś ty mistrzu poświęceniem swoim, swoją niezłomną wolą, miłością i pracą stworzył!

Redaktorowi zamroczyło się w oczach. Zawrócił się gwałtownie i poszedł przed siebie. Dopiero daleko za miastem się zatrzymał, usiadł nad rzeką, w cieniu drzew i patrzał w przestrzeń bezmyślnym, osłupiałym wzrokiem.

Wargi miał zbielałe, jak trup.

— Komu ja teraz będę wymyślać, komu ja teraz będę wymyślać — szeptał.

Czuł taką zimną, głuchą pustkę dookoła siebie.

A zdala z miasta wiecznej szczęśliwości dolatywał go jeszcze czasami śmiech i śpiew wesoły tych ludzi, nad którymi już odtąd nigdy nie można było łez przelać, ani stawiając w ich obronie — komuś tak szczerze, serdecznie nawymyślać. *Chilo.*

CZOŁGOSZ.

Obecnie wychodzący w Inowrocławiu „Dziennik Kujawski" podaje szereg autentycznych wiadomości o Czołgoszu, które otrzymał z Buffalo, jak zapewnia, z najlepszego źródła.

„Leon F. Czołgosz urodził się przed dwudziestu pięciu laty w Detroit z ojca Pawła, który pochodził z Inowrocławia i nieżyjącej już matki, rodem z pod Żnina. Ma dziewięciu braci, z których czterech mieszka w Cleveland, a macocha na farmie, przy przystanku kolei elektrycznej. Chociaż chorowity, z zawodu był kowalem i pracował w fabryce drutu w Cleveland. W godzinach wolnych od pracy wczytywał się w druki anarchistyczne i należał do tajnego związku anarchistów „Siła". Włada on nieco językiem polskim, uczęszczał bowiem do publicznej szkoły polskiej w Alpena (mieście o 11.000 mieszkańców w stanie Michigan). Wogóle jednak jest człowiekiem bez żadnego wykształcenia. W ostatnich latach mieszkał w Cleveland przy Fleetstreet pod numerem 306. Z Polakami utrzymywał poniekąd stosunki. Teorje swe poznawał z gazet „Robotnik", z „Chicago", z „Ameryki", wychodzącej w Toledo, i innych organów. Od kościoła stronił. Zresztą wpływy anarchistów, żydowskiego i niemieckiego pochodzenia, oderwały go całkiem od wiary. Mianowicie zawładnęła jego umysłem Emma Goldmann, a mowy jej oddziaływały na prostaczy jego umysł zgubnie, jak narkotyk. Dzielił z nią wszystkie fanatyczne teorje „wojennych" anarchistów, był niemniej zwolennikiem wolnej miłości i innych poglądów.

Chociaż z tego, że zbrodniarz jest z urodzenia Polakiem nie wynika, aby Amerykanie mieli ukuć przeciw Polakom prawa wyjątkowe, wszelako zbrodnia ta może odbić się na Polakach w życiu codziennem i politycznem ogromnie".

W gazecie „Polak w Ameryce", która właśnie nadeszła do Europy, znajdujemy potwierdzenie powyższych szczegółów. Gazeta ta dodaje jeszcze, że Czołgosz prowadził od dwóch lat życie zupełnie próżniacze. Zapytany w śledztwie, w jaki sposób dotąd się utrzymywał, odpowiedział, że zaoszczędził sobie tyle, że mógł żyć bez pracy. Oświadczył otwarcie, że jest anarchistą. Już w roku 1896 zaczął interesować się zasadami głoszonemi przez anarchistów, od roku zaś 1899 stał się czynnym ich członkiem i objeżdżał rozmaite miasta jako agitator i organizator.

Czołgosz, aczkolwiek jest Polakiem z urodzenia, stronił zawsze od Polaków i najchętniej obcował z innonarodowcami. Czytywał po największej części pisma i książki socjalistyczno-anarchistycznej treści.

* * *

W sprawie wspólników Czołgosza, a pewno ich posiadał, może oddać amerykańskiej policji ważne usługi... kinematograf.

Funkcjonował on bowiem stale na wystawie i jak donosi londyńska „Daily Expres", w szeregu doskonałych zdjęć sportretował zmarłego prezydenta w najrozmaitszych pozach. Widzimy go, jak przemawia, jak się zbliża do poszczególnych osób, jak ich wita uściśnieniem dłoni. Wszystko to na kilka chwil przed zamachem. Otóż, co jest najciekawsze, w tłumie osób, otaczających Mac Kinley'a, rozpoznajemy odrazu skradającego się Czołgosza.

Pierwsza serja obrazów, pisze „Daily Expres", przedstawia chwilę, gdy prezydent wstępuje na podwyższenie, skąd ma przemawiać do ludu. W tej samej chwili widzimy też jak jakiś człowiek, toruje sobie pięścią drogę wśród tłumu. Wielu nielitościwie potrąconych zwraca się ku niemu z gniewem; lecz on, niczem nie powstrzymany, przeciska się dalej przez żywy mur ludzki.

Przystaje na chwilę i nie przeczuwając niebezpieczeństwa, zwraca ponury swój wzrok na aparat kinematografu. Później jednym gwałtownym ruchem przedostaje się do stóp prezydenta. I znów zwraca oczy w stronę aparatu. Kapelusz spada mu na oczy, on błyskawicznym ruchem strąca go z głowy. Znów jak najwyraźniej widzimy Czołgosza: kieruje dzikie wejrzenie na tłum, jakby się zdawał kogoś szukać, lub oczekiwać sygnału.

Tysiące osób, biorących udział w przyjęciu prezydenta, występują bardzo wyraźnie w tych obrazach. Prawie wszystkie jednak są obrócone plecami do aparatu. Rysy osób, zwróconych twarzą, są wyraźne i łatwe do poznania. Urzędnicy sądowi wpadli więc na myśl, że za pomocą tych zdjęć możnaby odkryć wspólników Czołgosza W tym celu cała serja obrazów została oddaną w ręce amerykańskiej policji.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś we wtorek Gerarda, biskupa, męczennika; w środę Kleofasa i Herkulana, męczenników; we czwartek Cyprjana, męczennika i Justyny, panny, męczenniczki.

W środę w kościele OO. Reformatów rozpoczyna się Nowenna 9 dniowa na cześć św. Franciszka Serafickiego o godz. wpół do 6 rano.

Kalendarz rybacki. We wrześniu wolno łowić: bolenia, jazia, lipienia, głowacicę, swikę, czopa, sandacza, cyrtę, przinę, łososia, oraz raka samca, jak i samicę.

Kalendarz myśliwski. We wrześniu wolno polować na: głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy i bażanty, przepiórki, dzikie gołębie, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 33, zachód przypada o godz. 5 minut 31, długość dnia godzin 11 minut 58.

Stan powietrza. Dnia 23 września o godz. 7 rano barometr 746·4, termometr + 11·3 C., wilgotność 87%, wiatr wschodni. Zachmurzenie 0.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO W KRAKOWIE.

We wtorek, 24 września: „Mężowie Leontyny" (Les Maris de Leontine), kom. w 3 akt. Alfs. Capus, przekład M. Sachorowskiego.

W środę, 25 września: „Gioconda"; sztuka w 4 aktach Gabr. d'Annuzio (popularne).

We czwartek, 26 września: „Komedjanci" (Les Cabotins). komedja w 4 aktach Ed. Pailleron'a.

W piątek, 27 września: „Wesele", dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego (popularne).

W sobotę, 28 września: „Rękawiczka", komedja w 3 aktach Björnsona, przekład Ordyńskiego. „Sen wiosennego poranku", poemat dramatyczny w 1 akcie G. d'Annunzio, przekład Z. Wójcickiej (nowość).

W niedzielę, 29 września: „Uriel Acosta", tragedja w 5 aktach K. Gutzkowa.

Do Czytelników.

Prośba nasza wystosowana do Czytelników o nadsyłanie korespondencji z kraju, odniosła pożądany skutek. Tekę redakcyjną zasiliło wiele listów zawierających bardzo zajmujące szczegóły życia prowincjonalnego, z którego to materjału w miarę miejsca korzystamy. Wobec tego dziękując za nadesłane listy, raz jeszcze ponawiamy prośbę o przysyłanie nam jak najwięcej wiadomości ilustrujących życie i potrzeby prowincji.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Eksportacja zwłok ś. p. Ignacego Sewera Maciejowskiego odbędzie się, jak już donieśliśmy we wczorajszym numerze, dzisiaj o godz. 4 po południu z domu przy ulicy Batorego l. 6 na dworzec kolei. Podczas eksportacji wygłoszonych będzie kilka mów. Między innymi p. Benedyktowicz, artysta-malarz, ma przemawiać w imieniu uczestników powstania w roku 1863; z dziennikarzy przemawiać ma: M. Konopiński, redaktor „N. Reformy", dalej p. Lucjan Rydel w imieniu literatów polskich, w imieniu teatru p. Kotarbiński. Pogrzeb odbędzie się jutro o godzinie 11 rano w Zaborowie, do którego parafji należy Dołęga Weźmie w nim udział liczne grono tutejszych przyjaciół, znajomych i kolegów po piórze, którzy jutro rano wyjeżdżają z Krakowa. Nad trumną ma podobno przemawiać pos. dr Danielak.

Zwłoki ś. p. Ignacego Sewera Maciejowskiego, stoją wystawione na katafalku w mieszkaniu zmarłego: u stóp trumny złożono już kilka wieńców.

Uczczenie pamięci Sewera w Czytelni dla kobiet. Wczoraj, o godz. 6 wieczorem odbyło się w Czytelni dla kobiet specjalnie zwołane zgromadzenie członków w celu uczczenia pamięci Sewera Ma-

ciejowskiego, nieodżałowanego przyjaciela i najżyczliwszego a długoletniego współpracownika Stowarzyszenia.

Zagajając posiedzenie, przewodnicząca skreśliła w słowach pełnych głębokiego wzruszenia i serdecznego żalu — doniosłe znaczenie straty tej dla instytucji, która dzięki przezacnemu swemu przyjacielowi niejednokrotnie doznała poparcia i otuchy w trudnych chwilach swego rozwoju — a wymownego uznania i zachęty w pracy i zabiegach pomyślnych.

Od początku istnienia Czytelni, ś. p. Sewer otaczał ją żywą sympatją, troszczył się o jej losy, współdziałał z jej celami i nieraz pomógł wielce do ich urzeczywistnienia.

Od dwóch lat stał na czele sekcji naukowo-literackiej — Czytelni jako prezes i wraz z gronem najpoważniejszych ludzi nauki i literatury szczerze i usilnie pracował nad jej rozwojem. Pamięć więc tego najżyczliwszego przyjaciela trwać będzie w instytucji długo i podniosłe zawsze wywoływać wspomnienia.

Mowy przewodniczącej wysłuchało zgromadzenie stojąc — poczem na znak załoby uchwaliło:

1) Wywiesić czarną flagę z okna lokalu, 2) wysłać list kondolencyjny do wdowy, 3) złożyć na trumnie wieniec, 4) wziąć gremjalnie udział w pogrzebie, 5) upoważnić panią M. Turzymę Wiśniewską do przemawiania imieniem stowarzyszenia nad trumną zmarłego przed wyniesieniem jej z domu żałoby.

„Nasz Głos“ zaniepokoił się widocznie dodatkiem ilustrowanym „Głosu Narodu“. Pomijamy aż nazbyt widoczną tendencję wczorajszej odnośnej notatki i nadmienimy tylko, że Dodatek ów stanowi zamkniętą w sobie całość, od „Ilustracji polskiej“ zupełnie niezawisłą; jacy zaś zecerzy go składają. to jest kwestją zupełnie obojętną, o rzekomych wspólnikach p. Szczepańskiego nic nie wiemy i nie mamy z nimi ani pośrednich, ani bezpośrednich stosunków, a to tylko pewne, że nasz Dodatek zajął i zaciekawił Czytelników i uwalnia nas od potrzeby kupowania klisz cudzoziemskich i popierania przez to obcej pracy i obcego partactwa; współpracownictwo zaś w nim duchowieństwa daje najlepsze gwarancje jego tendencyj.

Zasiłki dla stowarzyszeń akademickich W budżecie krajowym na rok 1901 wyznaczył Sejm dla stowarzyszeń akademickich ryczałt do rozporządzenia wydziału krajowego w kwocie 2.800 kor. Z ryczałtu tego przyznał wydział krajowy następujące zasiłki: Kuchni akademickiej w Krakowie 100 kor.. Bratniej pomocy w Krakowie 200 kor., Bibljotece słuchaczów prawa w Krakowie 200 kor., Bibljotece wydziału lekarskiego w Krakowie 150 kor., Czytelni akademickiej w Krakowie 150 kor., Towarzystwu „Osnowa“ we Lwowie 100 kor., Bratniej pomocy słuchaczów politechniki w Krakowie 300 kor., Domowi słuchaczów politechniki we Lwowie 200 kor,, Stow. „Akademiczna Hromada“ we Lwowio 200 kor., Czytelni akademickiej we Lwowie 300 kor., Bratniej pomocy wszechnicy we Lwowie 300 kor,, Czytelni polskiej w Leoben 100 kor., Bibljotece słuchaczów prawa we Lwowie 150 kor., Stowarzyszeniu „Ognisko“ w Wiedniu 200 kor., Bratniej pomocy słuchaczów weterynarji we Lwowie 150 koron.

Zasiłki dla stowarzyszeń rzemieślniczych. W budżecie krajowym na rok 1901 wyznaczył Sejm dla stowarzyszeń rzemieślniczych w kraju ryczałt do rozporządzenia wydziału krajowego w kwocie 3.000 kor. Z ryczałtu tego przyznał wydział krajowy następujące zasiłki: Stowarzyszeniom rzemieślniczym „Gwiazda“ we Lwowie 200 kor., w Drohobyczu 100 kor., w Jarosławiu 100 kor., w Kołomyji 100 kor., w Rzeszowie 100 kor., w Stanisławowie 100 kor., w Brodach 100 kor., w Tarnowie 100 kor., w Tarnopolu 100 kor., w Przemyślu 100 kor., w Przeworsku 50 kor., w Gródku 50 kor., Stowarzyszenie „Wspólność“ we Lwowie 50 kor., Stowarzyszenie izraelickie „Jud Chanazim“ we Lwowie 100 kor., Stow. „Praca“ w Tarnowie 100 kor., Stow. „Skała“ we Lwowie 250 kor., Stow. rusk. „Zorja“ we Lwowie 250 kor., Stow. „Zorja“ w Drohobyczu 50 kor., Stow. „Ojczyzna“ w Tarnowie 100 kor, Ruskiej bursie rzemieślniczej i przemysłowej we Lwowie 100 kor., Stowarzyszeniom „Przyjaźń“: w Rzeszowie 200 kor., we Lwowie 300 kor., w Tarnopolu 100 koron.

Stowarzyszenie „Gwiazda“ rozpoczyna w środy „Wieczornice“ od dnia 25 września b. r. z następującym programem pierwszym: I. Zabytki miasta Krakowa, prelegent p. J. S. Zubrzycki, architekt. II. Deklamacja „Bez dachu“, p. Gulówna. III. Monolog wygłosi p. Łukawski. IV. Zabawy towarzyskie. Wstęp wolny. Początek o godz. 8 wieczorem.

Walne zgromadzenie polskiego Kółka kontuszowego w Krakowie odbędzie się w dniu 29 września 1901 r. o godzinie 4 po południu w lokalu własnym przy ul. Niecałej Nr. 9.

Z „Harmonji“. Orkiestra Towarzystwa „Harmonja“ weźmie dzisiaj udział w pogrzebie ś. p. Ignacego Sewera Maciejowskiego.

Z domu robotniczego przy ulicy św. Tomasza l. 37. Czwartkowe pogadanki dla członków stowarzyszeń katolickich rzemieślników i ich rodzin, rozpoczną się w tym roku 26 września o godzinie wpół do 8-ej. Prowadzenie pogadanek przyrzekły łaskawie siły wybitne w różnych kierunkach. Pierwszą na tle historji polskiej, będzie prowadził prof. Krotowski. Wstęp wolny.

„Kółko studentek uniwersytetu“ mieszczące się w lokalu „Czytelnia dla kobiet“ (ul. Sławkowska l. 12 — od 1 października ul. Florjańska l. 32), udziela wszelkich informacyj koleżankom przyjezdnym i miejscowym w godzinach urzędowych od 5—6 wieczorem codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Nieostrożność Dziś rano jadąc z Kościelnik pod Mogiłą do Krakowa, gospodarz W. Struzik wozem zaprzężonym w jednego konia i naładowanym sianem, obok ujeżdżalni artylerji przed rogatką mogilską, spotkał strażaków miejskich skrapiających wodą z wodociągu ulicę.

Strażacy zauważyli, że koń płoszy się szumem wody wydobywającej się z rury z wodociągu, także z prośbą chwilowej zwłoki zwrócił się do nich jadący, ale gorliwość służby miejskiej była zbyt wielką.

Koń też spłoszony stanął dęba i przewrócił wóz wraz z siedzącymi na nim. przyczem żona Struzika silnie została potłuczoną.

Parodja jarmarku. Dziś kto chciał mógł oglądać rozpoczynający się jesienny jarmark na konie. Na placu koło Ujeżdżalni pod Kapucynami stał jeden koń, a koło niego dwóch cywilnych i jeden wojskowy. W stajni, gdzie innych lat mieściło się po mniej więcej dwieście pięćdziesiąt koni, dziś stoi tam nie wiele więcej nad dwadzieścia pięć. Większa część tych koni pochodzi z Galicji, gdyż z Królestwa Polskiego przyprowadzono zaledwie kilka. Ruch powozowy przed Ujeżdżalnią żaden, a także ani handlarzy koni, ani kupców obcych, ani nawet tutejszych nie widać. Nie można tego stanu przypisywać świętom żydowskim, gdyż już się wczoraj skończyły. Jarmark na konie włościańskie na Groblach jest trochę więcej ożywiony, ale puls transakcyj handlowych bije tu także nadzwyczaj leniwem i powolnem tętnem.

Żydzi na cmentarzu katolickim. Z kilku stron otrzymaliśmy zażalenia, że zarządca cmentarza wydzierżawia na cmentarzu zbiór „kasztanów... żydom. Odwiedzający groby spotykają się z żydami, którzy tam ze zwykłą arogancją gospodarują, były już nawet z tego powodu gorszące zajścia. Wzywamy najusilniej magistrat, żeby tę sprawę zbadał, zgorszeniu zapobiegł, winnych ukarał i wogóle tę sprawę dokładnie wyjaśnił.

Ostatni festyn ogrodowy urządzają Czytelnia kobiet i Tow. „Sokół“ w niedzielę, dnia 29 b. m. w parku Jordana, a w razie niepogody, lub niepewnej pogody w gmachu i na boisku „Sokoła“.

Insector. Pod tym tytułem powstał w Krakowie przy ul. Brackiej l. 10 zakład dla gruntownego oczyszczania z wszelkiej kategorji robactwa mieszkań, willi i dworów wiejskich. Insector, przejąwszy sposób oczyszczania wszelkich domowych ubikacyj i wytępienia raz na zawsze wszelkiego rodzaju robactwa za pomocą skoncentrowanej chemicznej pary, na wzór zakładów istniejących w Paryżu, następnie w Wiedniu, posiada fachowych kierowników, którzy w tym kierunku udzielają interesowanym wszelkich wyjaśnień. Bliższe szczegóły znajdują się w dzisiejszem ogłoszeniu.

Składki. Grono nauczycielskie przesyła zebrane na konferencji okręgowej w Zakliczynie 7 koron 40 hal. na szkołę polską w Białej.

Na kościół Jasnogórski od B. T. z prośbą o pewną łaskę 1 kor.

Z sali sądowej. Przed sądem przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Franciszce Tokarz z Nieszkowic Wielkich o podpalenie.

Sądowi przewodniczył p. radca Ursel w towarzystwie p. radcy Katyńskiego i adjunkta p. Klimeckiego. Oskarżenie wnosił p. prekurator Trzaskowski; obwinioną bronił adwokat dr Faustyn Jakubowski.

Franciszka Tokarz obwinioną została o podpalenie w maju 1900 i 9 czerwca 1901 r., wskutek czego spłonęły w Nieszkowicach realności M. Szymańskiej i W. Chodorowskiego, oraz o wybijanie szyb 8 czerwca b. r. w domu A. Szymańskiego. Z biegu śledztwa okazało się, że stała się ona od dłuższego czasu postrachem mieszkańców Nieszkowic, a to z powodu swej złośliwości. Podpalenia dokonała z zemsty, którą zapałała przeciw W. Chodorowskiemu, poróżniwszy się z nim w wspólnie przed tem, odsiadywanem więzieniu.

Wyrokiem, wydanym po południu, skazaną została na 10 lat więzienia z pozostawieniem 3 dni do namysłu, do przyjęcia jego.

Wczoraj również odbyła się rozprawa przed sądem karnym przeciw studentowi gimnazjalnemu Stanisławowi K... Kiedy powstało 17 kwietnia b. r. zbiegowisko przed odwachem i gefrajter Górniak na rozkaz oficera pełniącego służbę wzywał do rozejścia się, p. St. od odwachu nie odszedł, usprawiedliwiając się tem, iż stać może, gdzie mu się podoba, a utrzymanie porządku na ulicy należy nie do wojskowych. ale do policji. Na konkluzję p. gefrajtra: „stul pysk smarkaczu“, p. St. K. zauważył, że mógłby wyrażać się delikatniej. Za to obwiniony został o występek zbiegowiska i nieposłuszeństwa władzy.

Trybunał uznał oskarżonego winnym zarzuconych mu występków i skazał go na grzywnę w kwocie 2 koron

Skazany przeciw nałożonej karze zastrzegł prawo rekursu.

Wózek zgruchotany Od dawien dawna, jeszcze za czasów tramwaju konnego, istniało rozporządzenie zabraniające tragarzom jazdy wózkami ręcznymi po szynach. Mimo zakazu, wózki toczyły się jak najswobodniej a policjanci wcale na to nie zwracali uwagi. Skoro zaś ukazały się wozy prowadzone elektrycznością, wypadki odrzucania wózków z szyn prawie codziennie się wydarzają. Wczoraj właśnie tramwaj nr. 5 najechał na taki wózek i zgruchotał go. Byłoby się może obeszło bez tego wypadku, ale wózek stał na szynach, jakby zapomniany przez tragarza, i pomimo interwencji konduktora, nikt się nie przyznał do posiadania. Działo to się na Kazimierzu, na tym niepachnącym śmietniku Krakowa.

Z PROWINCJI.

Dr Michał Bobrzyński, wiceprezydent c. k. Rady szkolnej krajowej, powróci w ostatnich dniach września po kilkutygodniowym pobycie w Zakopanem do Lwowa, a w dniu 30 b. m. odbędzie się przed południem w biurze ustępującego pana wiceprezydenta uroczyste pożegnanie go przez Radę szkolną krajową, deputacje i podwładnych urzędników.

W gimnazjum polskiem w Cieszynie rok szkolny rozpoczął się dnia 19 b. m. Do gimnazjum, które obecnie liczy 7 klas, zapisało się ogółem 260 uczniów, z tych do I. klasy 55.

Pomnik Mickiewicza we Lwowie Pisma lwowskie donoszą: 22 b. m. w pracowni artysty-rzeźbiarza p. Antoniego Popiela, mieszczącej się w pawilonie architektury na placu powystawowym, zebrali się członkowie komitetu budowy, celem obejrzenia wykonanego już w naturalnej wielkości modelu grupy, mającej zdobić kolumnę.

Grupa wykonana z gliny, odlaną będzie w gipsie i wysłaną do odlewarni Kruppa, która wykona odlew w bronzie.

Model przedstawia poetę w sile wieku, wznoszącego twarz ku zlatującej postaci genjusza, który podaje mu lirę.

Wedle zdania znawców, będzie to jeden z najpiękniejszych pomników w Polsce. Ukończenie projektu, powinno przyspieszyć akcję składkową, celem zebrania brakującej kwoty na pokrycie kosztów odlewu. Roboty granitowe, rozpoczęte już przez lwowską firmę p. Schimserowej, mają zabezpieczone pokrycie.

Z Podgórza. Na nieustanne domagania się mieszkańców Podgórza, aby ostatecznie Rada miejska kazała zabrukować ulicę Lwowską, odpowiedziano. że bruk tej ulicy do rady wcale nie należy, ponieważ jest to gościniec, droga powiatowa, czyli krajowa, dalej. że już sprawa jest w toku, albowiem Rada zgodziła się przyłożyć swojemi funduszami, mianowicie ofiarowała 20.000 koron, które co rok aż do roku 1906 płacić będzie w ratach po 4.000 koron. Od rządu zatem zależy przystąpienie jak najspieszniejsze do wykonania tych robót.

Potęga ciemnoty. Z okolicy Ustrzyk otrzymujemy następujący ciekawy list:

Przed 7 laty na torze kolejowym niedaleko Ustrzyk znaleziono zwłoki cyganki, według poszlaków przejechanej przez pociąg. Sprawa poszła w zapomnienie.

Dopiero w tych dniach udało się komendantowi posterunku w Ustrzykach przez energiczne i konsekwentne przeprowadzenie śledztwa sprawdzić i wykryć, że cyganka została przedtem zamordowana, a dla zakrycia poszlaków ciało położono na tor, po którym w kilka minut później pociąg przejechał.

Sprawa się przedstawia w następujący sposób:

Pewne młode włościańskie małżeństwo już w pierwszym roku sprzykrzyło sobie obopólne pożycie które stało się nieznośnem dla obojga.

Za radą jednej z kumoszek udała się żona na poradę do mieszkającej we wsi cyganki, która przyrzekła dać jej trutkę dla męża, żądając za to odpowiedniego wynagrodzenia.

Zona dawała z domu, co mogła, ale cyganka była nienasyconą, co było jej zgubą, bo krytycznego wieczora zażądała 10 złr., których owa żona dać nie mogła.

Podczas, gdy cyganka ukryta w słomie leżącej w szopie, oczekiwała na owe 10 złr., żona znowu za poradą kumoszki, nie mogąc zadość uczynić żądaniu cyganki, a obawiając się zdrady z jej strony, postanowiła ją usunąć.

W tym celu zawołała męża, odbyła z nim naradę, a podając mu młot kowalski do ręki, zaprowadziła do szopy, gdzie cyganka nkrytą była, a odkry-

wszy tejże głowę ze słomy, rzekła to: to jest to całe nieszczęście, które nie daje nam spokojnie żyć, uderz młotkiem i zabij. Mąż w mniemaniu, że to jakieś babskie czary, uderzył kilkakrotnie młotem i uciekł. Później dopiero dowiedział się, co było owem mniemanem nieszczęściem, gdy cyganka już nie żyła. Nie pozostało nic innego, jak usunąć ślady zbrodni, w tym celu zabrał mąż zwłoki zamordowanej i zaniósł na tor kolejowy. Oboje małżonkowie i kumoszka znajdują się pod zamknięciem i będą odpowiadać za zbrodnię morderstwa, której przyczyną była wiara w czary i zabobony.

Z Kalwarji Zebrzydowskiej piszą nam, że w dniu 20 września, przybyła tu pielgrzymka jubileuszowa ze Śląska austrjackiego, mianowicie z Trzyńca obok Cieszyna pod przewodnictwem ks. proboszcza Franciszka Hawlasa, który wspólnie z swoimi parafjanami obszedł dróżki P. Jezusa na Kalwarji; następnie odbyło się Nabożeństwo solenne w kaplicy Matki Bożej Cudownej: w czasie Mszy św. wszyscy pątnicy przystąpili do Komunji św. — poczem żegnani pątnicy przez O. Stefana Podworskiego, kustosza stosowną przemową odjechali rozrzewnieni, koleją do Cieszyna.

Przychodzi tu na pamięć fakt historyczny, jako książę cieszyński, Wacław Adam przeszedł na Kalwarji w r. 1634 z protestantyzmu na łono Kościoła katolickiego, przybywszy tu z pielgrzymką, liczącą przeszło tysiąc osób.

W dzisiejszych czasach rozwinięcia sztandaru: „Los von Rom", mogliby kapłani Śląska podobne pielgrzymki na Kalwarję urządzać, aby parafjan swoich utwierdzić w wierze katolickiej, a w ten sposób działać przeciwko zgubnej propagandzie.

Ks. kustosz chętnie udziela noclegu wszystkim pątnikom w zabudowaniach klasztornych.

Tajemniczy oszust Do „Słowa Polskiego" piszą z Radymna: Tutejsza policja miejska przyaresztowała 17 b. m. w nocy, powracającego powozem z Krakowa przez Radymno do Jarosławia, jakiegoś elegancko ubranego oszusta, zbierającego zadatki na jakieś dzieło, które miał wydawać, a który wszędzie się przedstawiał jako profesor gimnazjalny, albo jako przyszły inspektor szkolny w Przemyślu, lub Jarosławiu. Oszust ten, jak sam zeznał później, nazywa się Franciszek Wierusz Kowalski. Stosunki swoje okrywa on tajemnicą tak, że nic bliższego od niego dowiedzieć się nie można. Znaleziono przy nim i w jego pomieszkaniu różne kompromitujące go papiery i notatki, z których wynika, że suma tych zadatków wynosi około 4000 koron. Aresztowany, jak sprawdzono, prowadził życie bardzo wesołe i nader eleganckie; bawił on też dłuższy czas we Lwowie i w innych miastach Galicji. Aresztowanego oddano do sądu w Radymnie. Jak już zaznaczyliśmy, odmawia on wszelkich zeznań, a ponad to nie chce przyjmować pokarmów.

Na Kowalskiego nadeszły też do lwowskiej policji skargi o oszustwo, a mianowicie z Nowego Sącza i ze Lwowa.

Z KRÓLESTWA.

Opłata pocztowa listów do Rosji. Z Królestwa piszą nam: W ostatnich czasach przychodzi z Austrji do Królestwa Polskiego dużo listów niedostatecznie opłaconych. Listy te bywają w granicy zatrzymywane i zapisywane, aby resztę niedopłaty od adresata ściągnąć i to podwójnie; większość, wysyłająca korespondencję albo niewie o zmianie z 20 na 25 halerzy, lub lekceważy podwyżkę pocztową. Dziwne to tylko, że nawet handlowcy trzymają się starej opłaty pocztowej.

Są z tego powodu dwie złe strony i wiele straty: wysyłający czeka na odpowiedź, która miała go dojść we właściwym czasie, a adresat otrzymuje korespondencję tak spóźnioną, że trudno dotrzymać warunków i tak obie strony, wyczekując wzajemnie na siebie wymyślają, a to z przyczyn niedostatecznego opłacenia listu (a przecież to tak łatwe do zapamiętania, że list zwyczajny 25 halerów a kartka pocztowa 10 halerów).

Listy niedopłacane poczta zatrzymuje, zapisuje do książek, wydaje kwity, aby adresat po takowe się zgłosił i to trwa 2 do 4 dni.

Oto przykład autentyczny: kartka, wysłana z Krakowa do stacji Poraj D. Ż. W. W., gdzie poczty nie ma, jednak listy zwyczajne według umowy pocztowej, na takiej naczelnik stacji zatrzymuje i adresatom doręcza. Ponieważ pomieniona kartka nie była opatrzona marką dostatecznie tylko 5-cio halerową, przeto dla pobrania za resztę 5-ciu halerów (4 kop.) wysyła graniczna poczta do Częstochowy, ztamtąd adresat zostaje zawiadomiony przez urząd gminy i tak dopiero po upływie 9 dni kartka doszła do rąk adresata, otóż to są skutki lekceważenia dostatecznej opłaty listów: nie idzie tu o kilka kopiejek, ale o czas, straty i nieporozumienia ogromne z powodu opóźnienia poczty.

ZE SWIATA.

Złote gody W lutym roku przyszłego święcić będą złote wesele arcyksiążę Reiner i jego małżonka, arcyksiężna Marja. Reprezentacja okręgu Wiedeń. postanowiła na ostatniem poufnem posiedzeniu, przygotować na ten dzień parze arcyksiążęcej owację ze strony okręgu. Jak wiadomo, 50 rocznica zaręczyn arcyksiążęcej pary, obchodzoną była uroczyście w Badenie z końcem lipca r. b.

Próby z wojennym samochodem, zaopatrzonym w armatę, odbędą się podczas tegorocznych wielkich manewrów we Włoszech. Wynalazcą nowego samochodu jest pułkownik Sismondi.

Katastrofa kolejowa. Z Moskwy donoszą: Dnia 22 b. m. pod stacją Szitowo drogi żelaznej moskiewsko-kazańskiej pociąg wojskowy spotkał się z towarowym. Sześć wagonów rozbitych, czterech żołnierzy ciężko rannych.

ROZMAITOŚCI.

Car jako kolekcjonista. Car rosyjski interesuje się szczególnie wszelkiemi sprawami marynarki. Posiada też piękną kolekcję modeli okrętów wojennych i handlowych zarówno rosyjskich, jak i obcych. W jego niewielkiem muzeum, które chętnie przyjaciołom pokazuje, stoi w oszklonych szafach kilkadziesiąt modeli pancerników, krzyżowców, torpedowców, parowców transatlantyckich i t. d. Wszystkie modele wykonane są z miedzi, stali, lub drzewa, największe liczą około 3 metrów długości. Niektóre z nich kosztowały po 50.000 franków.

Wyprawa polarna. Wyprawa naukowo-artystyczna, urządzona przez rosyjskiego malarza Briswa, powróciła już do Archangelska. Celem ekspedycji była Nowa Zemla, gdzie bawiono przeszło trzy miesiące, zwiedzając wyspy w różnych kierunkach na łyżwach. Rezultat naukowy wyprawy streszcza się w stu przeszło szkicach i rysunkach. Pod względem naukowym również wypadła ona pomyślnie, zebrano bowiem dużo materjału, mogącego zbogacić nowymi faktami botanikę, zoologję i meteorologję.

HUMOR.

— Mojsze, a kiedy ti wkładziesz świrzy kułnierzyk?
— Nu, raz na rok...
— A twój są zad, co wun ma sklep?
— Ny: raz na miesząc.
— A der bankier Samowar?
— Wnn?... ny... co dżyń raz.
— Giewałt! — A Rotszild?
— Un furt wkładzi i zdejmie, wkładzi i zdejmie.

Wycieczka przemysłowców do Okocimia.

Około dwustu uczestników Zjazdu, zaproszonych przez p. J. Götza Okocimskiego, wybrało się w sobotę po południu osobnym pociągiem do Okocimia, by zwiedzić jeden z największych krajowych zakładów przemysłowych, a największy w swoim rodzaju w Galicji.

Przybyłych gości witał niezmiernie uprzejmie właściciel zakładu i jego pomocnicy, poczem podzieleni na grupy, udali się wszyscy przez piękną tryumfalną bramę do wnętrza zakładu. Tam dopiero można było należycie ocenić wartość urządzenia.

Najpierw uderzają oko cztery triery, które odczyszczają jęczmień, przechowywany w obszernym składzie, oddzielając skrupulatnie wszelkie kamyki, ułamki drzewa i inne nieczystości, mogące znaleźć się w większej ilości zboża. Oczyszczony jęczmień moknie przez kilka dni w czterech wielkich kadziach, z których bezpośrednio rurami, zapuszczonemi w podłogę, przedostaje się do słodowni. Tutaj kiełkuje 8—9 dni, co dzień dalej przerzucany, tak, że na końcu obszernej hali, znajduje się już zupełnie wyrośnięty. Zatrzymano jeszcze jako pozostałość i pamiątkę po przeszłości, słodownię starego systemu. Obok niej jest wspaniała słodownia, odpowiadająca najbardziej wygórowanym wymogom współczesnej techniki i postępu. Mimo, iż rosnący jęczmień zużywa ogromną ilość powietrza i psuje je, powietrze tutaj nie przestaje być dziwnie czystem.

Czystość jego ułatwia jęczmieniowi przechodzenie w różne wymagane stadja, a do pomocy w tem, olbrzymi wentylator. Stojąc na zewnątrz budynku o dziesięć kroków przed haustatorem, wyrzucającym powietrze zepsute, silne jeszcze jego skutki odczuwamy. Ażeby powietrze czyste przenikać mogło, przez złożony w grubej (40—60 ctm.) warstwie jęczmień, przeprowadzono w słodowni nowego systemu rury, pod mają jego biegnące. Nadto, gdy rośnienie wymaga wilgoci i ciepła, tak że dawniej w zimowych miesiącach musiano zaprzestawać pracy — obecnie w hali latem i zimą jedna panuje temperatura, a atmosfera w miesiące najsuchsze i dżdżyste podobną ilością wilgoci jest przepełniona. W kilku suszarniach o temperaturze do 40° C., w których bez przestanku automatycznie ziarna są przerzucane, odbywa się suszenie słodu.

Bardzo piękną jest maszyna Lindego, służąca do oziębiania wody, przepełnionej solą, by nie marzła, rozprowadzonej następnie w rurach po piwnicach w celu trzymania w niskiej temperaturze piwa. Oziębienie odbywa się przy rozrzedzeniu poprzednio skondensowanego amoniaku. Amoniak po spełnionem zadaniu, rozrzedzony i z podwyższoną ciepłotą, w rurach przechodzi na dziedziniec, gdzie przebiegając przez nowy szereg rur, zlewanych wodą, znów oziębiony powraca do kondensatora.

W kotłowni znajdują się 4 trzech piętrowe piece. Para wytworzona w kotłach służy dla całego browaru. Stąd prz[illegible]ny do kadzi zaciernych i brzęcznych, jakoteż chłodni. Najwięcej malowniczych obrazów dostarcza czyszczenie beczek. Na tle piramid z nich potworzonych, wśród kłębów dymu, pary i wrzącej smoły, rysuje się kilkanaście sylwetek ogorzałych robotników, z zakasanymi po łokieć rękawami.

W obręczarni jeden wkłada na obracający się krąg beczki, drugi obręcze ich poddaje pod kleszcze maszyny, która je wtłacza szczelniej. Stąd beczki z pobitemi obręczami toczone są do wypalarni. Wszędzie zachowany jest podział pracy. Inny odbiera beczkę i wkłada ją na rozpaloną żelazną nogę zachodzącą do wewnątrz, przez co stara smoła zostaje wypaloną, inny odbiera i przytrzymuje, inny nalewa świeżej smoły, inny boczny otwór zabija szpuntem, inny stawia beczkę dnem i zabija otwór górny, inny obraca ją, by smoła zawarta wylała całkowicie jej ściany.

Ale nim beczka dostanie się tutaj, przechodzi kilka rąk w umywalni, gdzie wyciągają z niej szpunt dawny i, podstawiając automatycznie poruszające się szczotki, myją starannie.

Roczna produkcja piwa wynosi około 210 tysięcy hektolitrów; zapas około 70 do 80 tysięcy hektolitrów przechowany jest w piwnicach o 2° do 4° C ciepła w 1200 kadziach o pojemności od 70 do 100 hektolitrów.

Ludzi zatrudnionych w browarze, licząc stałe i chwilowo przyjętych, jest około 400. Zakład posiada swoją kasę chorych, swą, będącą na ukończeniu salę teatralną, znajdującą się w lesie, gdzie zebrali się członkowie Zjazdu po zwiedzeniu parku i kaplicy. Po drodze rozstawiono straż ogniową, zaś przed budynkiem mieszczącym salę teatralną pomieszczono muzykę.

W sali w stylu zakopańskim, robiącej bardzo swojskie i estetyczne wrażenie, podejmował właściciel przybyłych gości i wzniósł pierwszy toast, dziękując za zaszczycenie go przybyciem. W odpowiedzi dr Kolischer, jeden z wiceprezesów Zjazdu, podniósł trafność założenia Zjazdu przemysłowego odbyciem tej wycieczki, aby na własne oczy się przekonać, czem jest przemysł dla kraju, że ma on warunki bytu, że może się rozwinąć i doskonale być prowadzonym przy wytrwałości i fachowej wiedzy.

Toastowali jeszcze między innymi: p. Darowski na cześć stałej delegacji I Zjazdu przemysłowego; dr Pawlik i p. Kossuth na cześć pań; dr Daszyńska Golińska imieniem kobiet na cześć przemysłu polskiego; p. Dąbrowski na cześć robotników.

Około wpół do 7-ej wieczorem, żegnała muzyka odjeżdżających gości, którzy unosili miłe wspomnienie gościnności gospodarza i jego rodziny, oraz godnej podniesienia uprzejmości urzędników zakładu.

Z LITERATURY, TEATRU I SZTUKI.

* Komedje transformacyjne p. Artura Zawadzkiego nie ściągnęły wczoraj do teatru zbyt licznej publiczności. Rodzaj tu u nas mniej znany i dlatego nie miano zaufania do programu. Tymczasem p. Zawadzki okazał się w swoich produkcjach bardzo zręcznym transformistą i w dwóch farsach, przez siebie ułożonych, odegrał sam wszystkie role męzkie i kobiece, a jednak akcja nie przerwała się ani na chwilę a pauzy pomiędzy pojawieniem się pojedyńczych figur liczyć można było na sekundy. Dowodzi to niezwykłej techniki w charakteryzacji i zmienianiu kostjumów.

* Z teatru. Odbywają się teraz próby z jednoaktowego dramatu Gabrjela d'Annunzio „Sen wiosennego poranku“, oraz 3-akt. komedji Björnsterna-Björnsona „Rękawiczka“. W tej ostatniej głośny dramaturg norwegski stawia zasadę, że mężczyźni powinni być obowiązani do tej samej czystości przed ślubem jak i kobiety. Zasadę tę Björnson poparł swą głośną rozprawą „O wielożeństwie i jednożeństwie“, tłómaczoną także na nasz język.

* Z prasy (list Kasprowicza). Donosiliśmy przed kilku dniami, że Jan Kasprowicz cofnął się od kierownictwa „Prądu“. W sprawie tej znakomity poeta nadsyła redakcji „Kurjera lwowskiego“ następujące wyjaśnienie:

„Szanowny Panie Redaktorze! Ze zdumieniem przeczytałem w pismach lwowskich i krakowskich jednobrzmiącą, a zatem widocznie z jednego źródła pochodzącą wiadomość (zapewne od któregoś z oficjalistów p. Wolskiego, bo nie przypuszczam, ażeby to mógł uczynić sam p. Wolski), jakobym cofnął się od kierownictwa nowego pisma artystyczno-literackiego „Prąd“. Wiadomość ta jest kłamliwą, albowiem nie ja się cofnąłem, lecz — jak to „Kurjer lwowski“ słusznie we wczorajszym zaznaczył numerze — cofnął się p. Wolski bez najmniejszego z mej strony powodu. Decyzja p. Wolskiego zaskoczyła mnie znienacka w chwili, kiedy oddałem do druku główną część artykułów, przeznaczonych do pierwszego numeru, a zakomunikował mi ją sam p. Wolski w lokalu redakcyjnym „Prądu“ w niedzielę 15 b. m. pomiędzy godziną jedenastą a dwunastą. P. Wacław Wolski zastał mnie wówczas przy biurku, zajętego adjustowaniem licznych prac do dalszych numerów tego pisma. Motywując postępek swój przyczynami finansowemi, które widocznie w przeciągu jednej doby radykalnie się zmieniły, p. Wacław Wolski ofiarował mi w zamian za redagowanie „Prądu“ wstąpienie w skład współpracowników „Słowa Polskiego“ i objęcie w piśmie tem kierownictwa fejletonu i półarkuszowego niedzielnego dodatku literackiego.

Jakkolwiek warunki płacy — jak dla literata, zmuszonego pracować w Galicji, bardzo były nęcące (czterysta koron miesięcznie), propozycję tę odrzuciłem, albowiem w zmianę tendencji i kierunku „Słowa Polskiego“ nie wierzę, a z dzisiejszemi tendencjami i kierunkami tego pisma się nie zgadzam. Motywy, dlaczego ofiarowanej mi „posady“ w „Słowie Polskiem“ nie przyjąłem, obszernie p. Wacławowi Wolskiemu wyłuszczyłem. W związku z tem zaznaczam, że „Prąd“ według umowy z p. Wacławem Wolskim miał być pismem samodzielnem, od „Słowa Polskiego“ zupełnie niezależnem, a tylko prenumerata dla abonentów „Słowa Polskiego“ miała być zniżoną. Ta niezależność „Prądu“ (w zakresie pisma tego było także pomieszczanie artykułów treści społecznej, ekonomicznej i politycznej) — przeraziła widocznie doradców p. Wolskiego, zwłaszcza, że przyszła chwila wyborów, a pp. redaktorom „Słowa Polskiego“ dobrze było znanem zapatrywanie moje na stanowisko, jaki organ skoncentrowanych demokratów zajął wobec posła Jakóba Bojki i sojuszu z kahałem.

Poprzestaję na razie na zaznaczeniu faktów powyższych, ponieważ jednak sprawa „Prądu“, ten klasyczny przyczynek do nędzy galicyjskiej, stała się sprawą publiczną, dlatego też w razie potrzeby, fakta te z dowodami w ręku i z powołaniem się na świadków należycie oświetlę“.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania.

Jan Kasprowicz.

* Francuski dwutygodnik literacki „La plume“ drukuje powieść Wacława Sieroszewskiego „Na kresach lasów“. Przekładu na język francuski dokonała p. M. Rakowska.

Ostatnie wiadomości.

Odezwa niemieckich ludowców.

Stronnictwo ludowo-niemieckie wydało wczoraj odezwę wyborczą: Na wstępie stwierdza o dezwa, że za panowania liberalnego w Czechach uczucie niemieckie narodowe zmalało do zera.— Dalej podnosi odezwa z wielką boleścią niezgodę pomiędzy stronnictwami niemieckiemi i niegodny sposób walki ze strony radykalnego stronnictwa, następnie stwierdza, że niemieckie stronnictwo ludowe jest stronnictwem ściśle antysemickiem i że walczyć będzie zawsze przeciw wpływom żydowskim w kierunku politycznym, narodowym i ekonomicznym.

Dalej powiada odezwa, że stronnictwo jest przedewszystkiem stronnictwem wolnomyślnem i dążyć będzie do ochrony i urzeczywistnienia tych zasad, które zawarte są w zasadniczych ustawach państwowych, oraz że walczyć będzie przeciwko wszelkim przeszkodom w wolnym wyborze religji i wykonywaniu jej praktyk.

Stronnictwo niemiecko-ludowe bronić będzie konstytucji państwowej, jednakże żądać wyodrębnienia Galicji, podczas kiedy wszystkie inne królestwa i kraje połączone być mają w prawo-państwowy związek z jednolitym rządem, reprezentacją i ustawodawstwem, pod niemieckiem kierownictwem i z niemieckim charakterem.

Dalej dążyć będzie stronnictwo do jak największego rozwoju ekonomicznego Austrji, a zarazem domagać się będzie traktatowego uregulowania handlowych stosunków z Niemcami na podstawie wspólności cłowej.

Stronnictwo niemiecko-ludowe jak dotychczas tak i nadal domagać się będzie narodowego po działu Czech, względnie autonomji każdej z obu narodowości; odezwa dodaje jednakże, że autonomja ta ma mieć za podstawę niemiecki, państwowy język i wyklucza język czeski jako urzędowy nawet w okręgach czeskich.

Miquel katolikiem.

Berlin: Dopiero teraz po śmierci Miquela wyszło na jaw, że był on za młodu wyznania katolickiego i przeszedł na obrządek ewangelicki wtedy, gdy się starał o urząd burmistrza w Osnabrücku. Żądała tego ówczesna rada municypalna owego miasta.

Nowy zatarg francusko-turecki.

Paryż: „Temps“ donosi o nowym zatargu francuskim z Turcją. Towarzystwo francuskie bulwarów w Saloniki podnosi te same oskarżenia przeciwko władzom tureckim, co niedawno konstantynopolitańskie.

Okrucieństwa angielskie.

Londyn: „Pall Mall Gazette“ radzi, by w każdym pociągu angielskim, puszczonym w drogę, znajdowała się pewna ilość kobiet i dzieci boerskich; w ten sposób Boerowie albo zaprzestaną napadów na pociągi, albo też będą musieli zabijać własne rodziny.

Jenerał Bogusławski.

Berlin: Znany pisarz wojskowy, jenerał lejtnant (dymisjonowany) von Bogusławski, wstępuje od 1 października w skład redakcji „Tägliche Rundschau“, głównego obecnie organu hakatystycznego, uprawiającego w pierwszej linji kampanję polakożerczą.

Podróże Franciszka Józefa.

Wiedeń: Źródła urzędowe ponownie zapewniają z całym naciskiem, że cesarz Franciszek Józef nie przedsiębierze obecnie żadnej podróży zagranicę.

Przesilenie gabinetowe we Francji.

Paryż: Pomimo zaprzeczeń występuje ponownie pogłoska, że ministrowie Millerand i Baudin zamierzają ustąpić. Ma to być manewr, celem uratowania im mandatów w ich dotychczasowych okręgach wyborczych, nastrojonych socjalistycznie.

Powstanie w Kaplandzie.

Londyn: „Daily Mail“ w dalszym ciągu swych rewelacyj o powstaniu w Kaplandzie podaje fakt, że komendant Maritz, który wpadł do powiatu Fraserburg z 10 ludźmi, po tygodniu miał już pod swymi rozkazami przeszło 300 zbrojnych.

Prawo prasowe austrjackie.

Praga: „Narodni Listy“ potwierdzają, że gabinet Koerbera przedłoży parlamentowi nowe prawo prasowe, dozwalające na kolportaż i znoszące konfiskatę, lecz obostrzające judykaturę w zakresie przekroczeń prasowych.

Język niemiecki państwowy.

Praga: Odbyło się tutaj zgromadzenie mężów zaufania stronnictwa ludowego niemieckiego. Wziął w nim udział i wiceprezydent Izby poselskiej Henryk Prade. Uchwaliło ono manifest wyborczy, który w pierwszym rzędzie domaga się zaprowadzenia języka państwowego niemieckiego, a następnie podziału administracyjnego Czech. Odezwa podkreśla, że stronnictwo ludowe niemieckie jest partją antysemicką.

Anglicy na Filipinach.

Londyn: Amerykanie wydalili z obrębu Filipin dwóch agentów handlowych angielskich, ponieważ ci, kupując produkty od krajowców, dostarczali powstańcom skutkiem tego pieniędzy na dalsze prowadzenie wojny. Protestu konsula, władze amerykańskie nie uwzględniły.

W Chinach.

Londyn: Do Szantungu przybyło 5.000 żołnierzy chińskich, wyszkolonych na modłę europejską, pod wodzą Szen-tu-ho. Mają oni wzmocnić armję wicekróla Ynau-szi-kaia.

Mutessaryf Prizrendu.

Konstantynopol: Mahmud basza, dawniejszy urzędnik administracyjny w prowincji Van, gdzie się dopuszczał licznych okrucieństw względem Armeńczyków, otrzymał nominację na mutessaryfa Prizrendu.

TELEGRAMY.

Odjazd cara.

Paryż: Car odjechał przez Lubekę, Szczecin, Aleksandrowo do Spały.

Car a Boerowie.

Paryż: Pomimo próśb i petycyj, car nie dał skłonić się do interwencji pokojowej na korzyść Boerów.

Sprawa Czołgosza.

Nowy Jork: Obrońcy z urzędu Czołgosza postawili wniosek o zbadanie stanu umysłowego Czołgosza. Lekarze orzekną prawdopodobnie, że Czołgosz nie jest obłąkanym.

Aresztowanie anarchisty.

Berlin: Aresztowano tu redaktora tutejszego pisma anarchistycznego „Neues Leben“, niejakiego Ottona Panzera, za artykuł, wychwalający zamach na Mac Kinleya“.

Ks. hr. Komorowski kanonikiem.

Ołomuniec: Przy wczorajszym wyborze jednego kanonika kapituły, czescy członkowie kapituły wybrali kanonikiem ks. hr. Komorowskiego, posła do Rady państwa z okręgu łańcuckiego.

Sprawa kongregacji zakonnych.

Paryż: Izba deputowanych zwołaną będzie 22 października. Sprawa autoryzacji kongregacyj zakonnych przekazaną będzie Izbie przyszłej. Dotychczas podało prośbę o autoryzację 27 męskich i 200 żeńskich kongregacyj.

Konferencja przeciwanarchistyczna.

Rzym: Stany Zjednoczone zaproponowały Włochom zwołanie międzynarodowej konferencji, celem zwalczania ruchu anarchistycznego. Opinja publiczna w Ameryce domaga się stanowczego wytępienia anarchizmu.

Fałszywa pogłoska.

Cetynja: Pogłoska o zaręczynach ks. Mirki z panną Konstantynowicz została zaprzeczoną.

Jaworski w Wiedniu.

Wiedeń: Jaworski przybył dziś do Wiednia i odbył natychmiast konferencję z Körberem w sprawie nominacji marszałka krajowego w Galicji.

Naruszenie flagi czarnogórskiej.

Cetynja: Parowiec księcia czarnogórskiego, który pływał wczoraj po południu po jeziorze Skutari, obsypało kilku ludzi z zasadzki strzałami z karabinów. Na szczęście nikt na pokładzie nie jest trafiony. Rząd czarnogórski zwrócił się do Porty z protestem przeciwko temu naruszeniu flagi czarnogórskiej.

Poselstwo boerskie.

Bruksela: Prezydent Krüger wysłał nadzwyczajną misję do prezydenta Stanów Zjednoczonych, Roosevelta, z przedstawieniem położenia w Transwaalu i Oranji.

C. k. austryjackie koleje państwowe

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go października 1901 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa i z Podgórza.

…15 rano pociąg mięszany Nr. 1625 z Krakowa przez Zwierzyniec
…30 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
…35 „ „ osobowy „ 1032 z Podgórza-Płaszowa
…42 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
} **do Oświęcima**; ma połączenie w Spytkowicach: do Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

…40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
…47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Podwołoczysk**; ma połączenia w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, do Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Stryja, w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

…10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
…[illegible] „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Tarnopola**; ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów.

…28 rano poc. osob. Nr. 465 z Krakowa przez Podg.-Płasz.
…46 „ „ „ „ 1012 z Podgórza-Płaszowa
…54 „ „ „ „ „ z Podgórza-przystanku
…05 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Bonarki
…42 rano poc. mięsz. Nr. 1633 ze Zwierzyńca
} **do Husiatyna** (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu.

…30 rano poc. mięszany 465 z Krakowa
…22 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Wieliczki.**

…40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa } **do Kocmyrzowa.**

11.00 przed poł. pociąg osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

…30 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa
…39 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Wieliczki**; w Podgórzu-Płaszowie ma połączenie do Oświęcima.

…50 po połud. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa } **do Kocmyrzowa.**

…49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
} **do Lwowa**; ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu i Konstancyi.

…00 po poł. poc. mięsz. Nr. 1607 z Krakowa przez Zwierzyn.
…15 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
…20 „ „ „ osob. „ 1034 z Podgórza-Płaszowa
…27 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
} **do Oświęcima**; ma połączenia: w Spytkowicach do Sierszy-Wodnej, Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia.

…15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
…25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Stróż** (przez Tarnów); ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Stróżach do N. Sącza.

7.30 wieczór pociąg mięsz. Nr. 1631 z Krakowa przez Zwierz.
7.45 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
7.45 „ „ osob. „ 1016 z Podgórza-Płaszowa
7.55 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
} **do Przemyśla** (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz, Chyrów); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.

…00 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa } **do Kocmyrzowa.**

…38 wieczór pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa
} **do Ickan**; ma połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem co czwartki i niedziele do Konstantynopola.

…00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
…10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Podwołoczysk**; ma połączenia: we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Ławocznego i Munkacsa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

…40 wieczór poc. mięszany Nr. 463 z Krakowa
…51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Wieliczki.**

…50 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
…01 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego, Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

…10 w nocy poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
…26 „ „ „ „ 1026 „ Podgórza-Płaszowa
…[illegible] „ „ „ „ „ „ „ przystanku
} **do Suchy.**

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza.

4.26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż.

6.13 rano pociąg osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
6.20 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
6.29 „ „ mięsz. „ 1602 „ Zwierzyńca
6.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierzyniec
} **z Przemyśla** (przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę); ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Now. Sączu od 15 czerwca do 15 września od Koszyc i Orłowa; w Chabówce w czasie od 15 czerwca do 15 września w niedziele i święta od Zakopanego.

6.40 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ do Krakowa
} **z Ickan**; ma połączenia: w Ickanach od Konstantynopola (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.17 rano poc. mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ do Krakowa
} **z Wieliczki.**

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa } **z Kocmyrzowa.**

7.46 rano poc. osobowy Nr. 1015 do Podgórza-przystanku
7.55 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 26 „ Krakowa
} **z Suchy**; ma połączenie: w Kalwaryi od Wadowic.

8.33 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego, w Tarnowie od Nowego Sącza.

10.13 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
10.20 „ „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
10.24 „ „ „ mięszany „ 1606 „ Zwierzyńca
10.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
} **z Oświęcima**; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej.

11.24 przed poł. poc. mięszany Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Wieliczki**

1.10 po połud. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa } **z Kocmyrzowa.**

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.

2.24 po połud. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
} **ze Lwowa**; ma połączenia: we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.

4.27 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.35 „ „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
4.39 „ „ „ mięszany „ 1634 „ Zwierzyńca
4.55 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
} **z Husiatyna**; (przez Stanisławów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę) ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, Żywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

6.14 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Tarnopola**: ma połączenia: w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Wieliczki.**

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa } **z Kocmyrzowa.**

8.42 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
9.04 „ „ mięszany „ 1604 „ Zwierzyńca
9.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
} **z Oświęcima**; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej; w Skawinie od Bielska i Wadowic.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Skolego i Stryja, od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej, Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Chyrowa, Nowego Zagórza i Jasła.

Dwa sklepy

tuż przy Rynku,

w ulicy Szewskiej Nr. 2

jeden z oknem wystawowem, **do wynajęcia każdego czasu**, drugi obok niego, (w którym obecnie mieści się magazyn p. Niemetza), **do wynajęcia od 1 października r. b.**

Bliższa wiadomość w Księgarni katolickiej Dr **Władysława Miłkowskiego, w Krakowie**, Rynek gł. Nr. 30, telefonu Nr. 418. 2104



C. k. koncesjonowane

BIURO PODRÓŻY i SPEDYCYJNE

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim — Dworzec

sprzedaje 60 4 12

bilety kolejowe okrężne, karty okrętowe I-szej i II-giej klasy, oraz karty międzypokładowe dla wychodźców do Ameryki.

Prospekty darmo i opłatnie.

MATERYAŁY

na sezon jesienny i zimowy

z fabryk angielskich i francuskich

otrzymał i poleca

Andrzej Bernacki

KRAWIEC

w Krakowie,

ul. Sławkowska 6.

Ceny bardzo przystępne.

54 5 6

Medal złoty na Wystawie w Paryżu 1900.

Newralgia, Bóle głowy, Neurasterie, Hysterye, wszelkie choroby nerwowe ustępują bezzwłocznie po użyciu **Pigułek Anti-Newralgicznych Dra Cronier** 75, rue de la Boëtie, Paris. Wymagać prawdziwych z pieczątką Związku Fabrykantów. Cena 3 franki za pudełko.— **W Krakowie: w aptekach PP.** Wiszniewskiego, Redyka, Mikuckiego i J. Macudzińskiego.

Rok założenia 1882 w Krakowie.

Skład Futer

pod firmą

ANTONIEGO KRÓLIKOWSKIEGO

został przeniesiony

z placu Dominikańskiego **na ul. Grodzką pod Nr. 35** (obok handlu p. f. J. Kosza).

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal łaskawej pamięci Szan Publiczności. 125 1 0

Praktykant

zamiejscowy, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu korzennym i Win. Pierwszeństwo mają ci, którzy już mają początki. Wiadomość: **W. Leśniowski, w Krakowie.** 134 1 3

Nowości księgarni

D. E. FRIEDLEINA w Krakowie

Rynek Nr. 17.—Telefon Nr. 452.

Rydel Lucyan. Poezye. Wyd. nowe, powiększone utworami pisanemi do narzeczonej, ozdobione rysunkami i portretem autora, rys. St. Wyspiańskiego Złr. 1·60 ct.

W ozdobnej oprawie . . . „ 2·—

Tetmajer Kaz. Przerwa. **Hasła.** Zbiór poezyj, niedozwolonych przez cenzurę rosyjską . . . . Złr.—·80 ct.

W ozdobnej oprawie . . . „ 1·20 „

Żuławski Jerzy. Poezye I. Wydanie II z portretem autora rys. St. Wyspiańskiego . . . . Złr. 1·30 ct.

W ozdobnej oprawie . . . „ 1·80 „

Bieder Edmund. Poezye. Serya I. Z rys. St. Machalskiego . . . . . Złr. 1·30 ct.

Mazanowski Mikołaj i Antoni. **Podręcznik do dziejów literatury polskiej.** Cena za całość wraz z ozdobną okładką . . . . Złr. 1·90 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2402 14 0

Górskie stołowe Winogrona

dojrzałe, słodkie, najsz'a hetniejszy gatunek . . . . . Kor. **3·20**

Naturalny, czysty miód pszczelny Kor. 6·60.

W skrzyneczkach pocztowych — dobrze opakowanych po 5 klg. wysyła opłatnie za zaliczeniem do każdej stacji pocztowej.

Sebastian Hahn,

Werschetz Ungarn. 124 1 4

Bony Polki

z chlubnemi świadectwami są zaraz do umieszczenia przez Biuro m uczycielskie Kraków, św. Jana L. 2, róg Rynku. 132

4 POKOJE

przedpokój i kuchnia na parterze od frontu przy ul. Studenckiej L. 7, od 1 października do wynajęcia. Wiadomość na miejscu. 129 1 3

Poszukuję kilku chłopców

do praktyki kowalskiej. Pierwszeństwo mają ze wsi. **Fr. We's majster kowalski róg ul. Długiej i Słowiańskiej.** 115 1 4

Poszukuję

natychmiast **krawcowej** wydoskonalonej tak w kroju jak i w szyciu do prowadzenia pracowni suki n damskich na prowincji. Dają całe utrzymanie i miesięcznie 60 K. Wiadomość w Dziale inseratowym „Głosu Narodu“ 116 1 3

LEŚNICZY

kawaler, z ukończoną szkołą lasową, posiadający chlubne świadectwa, dobry miernik, poszukuje posady zaraz. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: 17 1 3

Leśnik, poste restante, Łącko.

Uczeń

135

lat 14—15 znajdzie pomieszczenie jako praktykant w handlu papieru

Fischera i S-ki w Krakowie.

Licytacya.

Wskutek uchwały c. k. Sądu w Skawinie z dnia 16 go września b. r. do L. E. 426/25. sprzedane będą przez publiczną licytację w dniu **10 października 1901 r.** o godz. 10 rano **we dworze Zelczyna** odbyć się mającą, następujące przedmioty:

100 worków owsa, 2 konie, 2 źrebięta, 2 wieprzki, 1 słodło nowe, 200 q siana, 60 q słomy, 7 kaczek,

o czem się chęć kupna mających zawiadamia. 120 1 2

Pokoje z meblami

na doby i stale. — **Panienki** znajdą opiekę troskliwą, ceny b. przystępne, od Października: ul. Karmelicka L. 38. 133 1 3

PANIENKI

uczęszczające do zakładów naukowych 130 1 3

znajdą wygodne umieszczenie przy rodzinie obywatelskiej

ulica Batorego Nr. 1, I. piętro l. 17.

Poszukuje się akademika

jako **nauczyciela** do ucznia VII. klasy gimnazjalnej. Zgłoszenia przyjmuje Obszar dworski Bukowsko. 107 2 2

Większa kancelarja adwokacka

we Lwowie **poszukuje koncypienta** z prawem substytucji. Bliższych wiadomości udzieli z grzeczności **Dr Dziedzic we Lwowie, ul. Miokiewicza L. 8.** 126

Potrzebny jest

powóz lekki, landauer i **para koni.** Wiadomość ul. Sebastyana L. 28, u p. Junoszy. 136 1 3

Do sprzedania:

Samowar rosyjski prawdziwy, niklowy. **Serwis do kawy**, niklowy. **Dywan** Bucharski ręcznej roboty, prawdziwy. Wiadomość **w sklepie Krowodrza 88 za fabryką Zieleniewskiego.** 51 3 3

Z dniem 15 października b. r. otwieramy **w Zakopanem** w willi Libeltówce Krupówki 15

PENSYONAT DLA PANIEN

urządzony na wzór zakładów angielskich.

Przyjmujemy panienki, które życzą sobie w odpowiedni h dla swego zdrowia warunkach klimatycznych i hygienicznych dokończyć wykształcenia.

W plan nauk wchodzą: Historja i literatura ojczysta, języki, muzyka, rysunki, malarstwo. Poza lekcjami konwersacja francuska i angielska. Angielka stale w domu. Zakład zostaje pod opieką renomowanego lekarza. — Przyjmujemy także panie i panienki, które li tylko pragną wzmocnienia sił, z wyjątkiem osób cierpiących na choroby piersiowe.

Marya Sokołowska, Henryka Szumanówna

95 2 3 byłe uczennice hotelu Lambert w Paryżu.

Do sadzenia jesiennego

POLECAM: 63 7 20

Drzewka owocowe

własnej kultury, w najlepszych odmianach

25000 Jabłoni	wysokopiennych	po 40	złr.	za 100 szt.
15000 Grusz	„	„ 50	„	„ „ „
10000 Śliw	„	„ 45	„	„ „ „
5000 Wiśni i Czereśni	„	„ 40	„	„ „ „

Szkółki drzew owocowych.

LUDWIK FREEGE, Kraków.

Sprzedaję tylko drzewka zdrowe pod każdym względem pewne.

Ilustrowany cennik specyalny dla szkółki drzew wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

NOWOŚĆ!

Mam zaszczyt zwrócić uwagę P. T. Publiczności, iż w mieście Krakowie **przy ulicy Brackiej L. 10,** otworzyliśmy

Zakład gruntownego oczyszczania mieszkań, will i dworów wiejskich z wszelkiego robactwa zapomocą chemicznej pary pod firmą **„Insector“.**

Zakład nasz podejmuje się robót tak w mieście jak i **w okolicy.** System ten wytępienia wszelkiego rodzaju robactwa, urządzony na wzór I-go wiedeńskiego Zakładu parowego, znany jest powszechnie ze swej wypróbowanej działalności. Za bezwzględną przeto skuteczność chemicznej pary i za nieuszkodzenia ścian, obrazów, sprzętów itd. poręczamy — **Ceny umiarkowane.** — Zakład postarał się o zaufanych i dobrze wprawionych robotników. 117 1 3

Upraszając o poruczenie robót, pozostajemy z poważaniem

„Insector“. I-szy parowy Zakład tępienia owadów *w Krakowie, ulica Bracka L. 10.*

Upraszą się o łaskawe zawiadomienie dalszych stron o powyższej Nowości.

MARKA OCHRONNA.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“

W KROŚNIE

poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czyste lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

Płótna Korczyńskie

od najgrubszych do najcieńszych web

i Bieliznę stołową o wzorze kostkowym i adamaszkowym —

oraz dostarcza kompletne i najtańsze

Wyprawy Ślubne.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna,** (poczta, telegraf i stacja kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franko i odwrotną pocztą. 65

Wszelkich Odpowiedzi

prywatnych w celu podania informacyi lub adresu przesyła się jedynie li tylko

za nadesłaniem marki na 20 halerzy.

Zarząd Działu inseratowego „Głosu Narodu.“

Magister Farmacji

dobrze polecony, poszukuje z dniem 1 października stałego umieszczenia. **Wiadomość w aptece w Suchy** 128 1 3

Dzierżawa

160 mórg roli z łąkami, $1\frac{1}{2}$ godziny końmi od Przemyśla, jest do odstąpienia zaraz. — Adres poste restante Olszany. 130 1 2

KONKURS.

W Zakładzie sierót i ubogich fundacji hr. Skarbka w Drohobyczu jest wolna posada kierownika ośmiu warsztatów, z poborami 2.000 K. rocznej płacy, odpowiedniem pomieszkaniem, ogrodem i opałem. Po roku zadowalniającej pracy może nastąpić stabilizacja z prawem do pięcioleci i emerytury. Od kandydata wymaga się technicznego wykształcenia tak teoretycznego, jak i praktycznego. Podania należycie udokumentowane z curriculum vitae wnosić należy do Kuratorji fundacji na ręce Dyrekcji w Drohowyżu, poczta Mikołajów nad Dniestrem, **najdalej do 1-go grudnia b. r.** 122

Drohowyż d. 18 września 1901.

Stepek.

MUNDUR

dla lekarzy jednorocznych (Assistenzarztstellvertreter) jest tanio do sprzedania. Floriańska 22, II piętro między godz. 2—4. 79 3 4

Do handlu korzennego

i wyszynku trunków p. **Kazimierza Wojdona** w Sędziszowie potrzebny jest od 1 go października

SUBIEKT

z dobremi świadectwami tak praktyki jakoteż i pilności, moralności i rzetelności. — Zgłoszenia przyjmuje właściciel handlu za nadesłaniem świadectw. 78

Młody inteligentny mężczyzna

z egzaminem z rachunkowości państwowej, oraz z kilkuletnią praktyką biurową, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia pod: „Z. D.“ Dział inseratowy „Głosu Narodu.“ 93 2 3

Dotknięta wielkiem nieszczęściem

przez spalenie, udaję się do serc litościwych o pomoc. Przy poża ze uciekając i ratując pożoroze dziecię ledwie uszłam z życiem, reszty zaś rzeczy nie było już czasu ratować, zostałam przeto bez najmniejszej pomocy i sposobu do życia z dwojgiem dzieci. *Karolina Kwoja* Zwierzyniec L. 160 pod Krakowem 108

Młodego pomocnika

obznajmionego specjalnie z czynnościami bufetowemi, poszukuje handel delikatesów **Z. Zadurowicz i Spółka, Lwów.** 112 2 3

Z powodu wyjazdu

są do sprzedania: **Garnitur mebli,** stół salonowy i kuchenny, szafa na suknie, toaleta, lampa salonowa, szafy oszklone na książki i inne sprzęty domowe. Ulica Starowiślna Nr. 1, I-sze piętro. 110 2 3

Pokój kawalerski

obszerny, z osobnem wejściem, z meblami i usługą na żądanie, na II piętrze przy placu Szczepańskim L. 8 od 1 października do wynajęcia za przystępną cenę. Wiadomość tamże. 89 2 0

Rutynowana

nauczycielka muzyki

uczennica pierwszorzędnego profesora

udziela lekcyj gry **na fortepianie** po przystępnej cenie. Adres wskaże Dział inseratowy „Głosu Narodu“ ul. św. Jana L. 3. 18

Biedny uczeń

błaga łaskawych serc o jaką pomoc, by mógł w dalszym ciągu kształcić się, a także prosi Szan. PP. Studentow o łaskawe nadesłanie książek z II i III kl. gimnaz. do Działu inseratowego „Głosu Narodu“ ulica św. Jana Nr. 3 dla „Fr. T.“ mieszkającego w Podgórzu przy ul. Rękawka Nr. 31. 16 3 3